

II Regionalny Konkurs Poetycki
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka – KOZIENICE 2018

autor: Bożena Pisarek – wyróżnienie
godło: Seniorka Bożena

FANTAZJE DZIADKA

Poszedł dziadunio

Na borowinę

Spotkał tam

Piękną, młodą dziewczynę

Lecz ona chciałaby

Też młodego

Mówi do dziadka

„Dziadku nic z tego”

Lecz dziadek myśli,

Ja nie mam racji?

Może poderwę

Coś na kolacji...

Marzenia czasem

Też się spełniają

Że i Ci starsi

Coś podrywają

Więc nasz dziadunio

Tak myśli sobie

Pójdę na tańce

Może coś złowię

Brawo dziaduniu

Szukaj do woli

Nie zważaj na to

Że Cię coś boli

Serce nie sługa

I Cię nie słucha

Baw się nim przyjdzie

Po Cię KOSTUCHA

LOS EMERYTA

W małej chatce, tam pod lasem
Żyją sobie seniorowie
Chociaż są w podeszłym wieku
Lecz się cieszą niezłym zdrowiem

A ich dzieci wyjechały
Pożegnały się z wioszczką
A w weekendy przyjeżdżają
Na ciepłutkie, świeże mleczko

Na jajeczka, co je kurki
Zniosły dziś z samego rana
Więc się cieszą te mieszcuchy
Jaka mama jest kochana

Gdy do domów odjeżdżają
W samochody napakują
Bierzcie, bierzcie drogie dzieci
Rodzice wam nie żałują

Ale życie jest okrutne
Starość przyszła, zaniemogli
Zwracają się do swych dzieci
By w chorobie im pomogli

Lecz żadne z nich nie ma czasu
Bo pracuje, ma rodzinę
„Pewnie macie odłożone
Na ostatnią swą godzinę”

Ale oni nic nie mają
Bo emerytury słabe
Więc się dzieci rozjechały
Dajcie sobie sami radę

Pókiś zdrowy emerycie
Kochaj dzieci i wnuczęta
Lecz odkładaj sobie kasę
Dobrą radę zapamiętaj

A gdy zamkniesz swoje oczy
Pokłóćą się nad mogiłą
Bo nie mogą się z tym zgodzić
Że się dobre już skończyło.

KŁOPOTY ROLNIKA

Największa wina była rolnika

Bo zaprowadził krowę do byka

Przez to ma rolnik problemów wiele

Bo mu ta krowa uległa cielę

Raz się zdarzyła przygoda taka

Że ten cielaczek połknął ziemniaka

I nic dziwnego by w tym nie było

Gdyby się cielę nie udławiło

Tak więc ów rolnik z prostej przyczyny

Zapagnął sobie zjeść cielęciny

Cała rodzina wnet się weseli

Że będą w Święta co pojeść mieli

Będzie coś dla nich, będzie dla gości

Chociaż ten ubój jest z konieczności

Dorznął więc cielę rolnik niebożę

Lecz cielęciny pojeść nie może

Bo gdy usłyszał przepisy PIW-ne (czyt. Powiat. Insp. Wet)

To go dopadło uczucie dziwne

Żeby cielaka wyrejstrować

Trzeba to mięso zutylizować

Rozpacza rolnik, żona i dzieci

Że pyszne mięsko z dymem polecą

I choć chłop cielę sam wyhodował

To mięska z niego nie zakosztował

Zjadłby pieczone, w sosie, lub w zupie

Lecz chłopa każdy ma mocno w dupie

Kiedy się najadł drogowej soli

Nikogo o to głowa nie boli

Lecz kiedy chciałby pojeść cielaczka
To na sto procent grozi mu sraczka
Bo nie daj Boże, by chłop w oborze
Zrobił co Marcin w Amber Gold może

Tak moi drodzy jest w demokracji
Że zwykły człowiek to nie ma racji
Więc chłop posiwiał, schudł i jest łysy
Przez urzędowe, bzdurne przepisy.